№. 56 w Wtorek dnia 8. Marca 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, d. 4. Marca — Uniwersytet Aberdeen wybrał na rektora swego, liberalnego lorda Carlisle. Współubiegali się z nim Disraeli i lord Munsfield.

Berlin, d. 6. Marca. — Naj. Pan raczył nadać dowódzcy korpusu gwardyi, jenerałowi-porucznikowi Prittwitz, order orła czerwonego 1széj klasy w brylantach z dębowém liściem i mieczami, a zamianować dotychczasowego radzcę przy sądzie apelacyjnym w Bydgoszczy Schefflera tajnym radzcą rewizyjnym i członkiem kolegium rewizyjnego w sprawach kultury krajowéj, tudzież radzcę przy sądzie powiatowym w Burg Honigmanna, dyrektora przy sądzie powiatowym w Trzemesznie.

Berlin, d. 5. Marca. — Baron Bruck wyjechał ztąd do Berlina.

Nowo monachijski dziennik urzędowy donosi, że konferencye berlinskie celne rospoczną się w połowie Marca i spodziewać się należy, że wkrótce kwestye handlowe i celne załatwione zostaną w sposób zadowalający. Pełnomocnicy bawarski i elektorsko-heski powrócili z konferencyi odbytych w Wiedniu. Niemiecka powszechna gazeta donosi, że rząd pruski zaprosił państwa należące do koalicyi na konferencye celne i sądzą, że państwa te wyszlą swych pełnomocników do Berlina w tym celu na dzień 10. Marca.

Berlin. — (*Kor. Cz.*) Powszechna gazeta niem. uprzedziła wszystkie inne dzienniki o publikacyi traktatu handlowo celnego, zawartego między Austryą a Prusami. Z niéj wzięły ją tutejsze dzienniki i publikują obecnie w całéj rozciągłości. Dzienniki rządowe austryackie i pruskie ogłoszą traktat zapewne dopiero po ogłoszonéj ratyfikacyi, któ-ra najdaléj w przeciągu jednego miesiąca ma być uskutecznioną. Krytyka treści układu dotąd milczy, potrzebując czasu do należytego rozważenia szczegółów. Wszak dziś już odzywają się pojedyncze głosy ludzi biegłych, że traktat zawarty obiecuje daleko większe korzyści Austryi niż Prusom. W ogóle jednak ogół publiczności cieszy się, że zbyt długo przewlekająca się sprawa sposobem zgodnym wreszcie załatwioną została, że przemysł i handel z większą spokojnością w przyszłość spoglądać mogą, że przedewszystkiem silne związanie się interesów materyalnych nietylko Austryi i Prus, lecz jak się spodziewać należy, całych Niemiec, stanie się zarazem gwarancyą bezpieczeństwa i wyższego rozwoju moralnych i politycznych stosunków rzeszy. Nie podpada już bowiem żadnéj wątpliwości, że państwa koalicyi bez zwłoki do traktatu prusko austryackiego przystąpią. Przystęp ten, wedle wiadomości wiedeńskich, był już nawet przed podpisaniem traktatu rządowi austryackiemu przez państwa koalicyi przyrzeczony, a świeża telegraficzna depesza z Kassel donosi, że rząd elektorstwa heskiego dał już pełnomocnikowi swemu w Wiedniu zlecenie, aby traktat zawarty bezwarunkowo podpisał. Ponieważ państwa koalicyi tylko za pośrednictwem związku celnego z Prusami przystąpić mogą do traktatu celnego prusko austryackiego; związek celny, kończący się z bieżącym rokiem, musi być odnowionym, i w tym celu odbędą się jeszcze konferencye w Berlinie, które dopełnią formalności pojednania z sobą traktatu wrześniowego i związku celnego na podstawie i wedle warunków traktatu świeżo pomiędzy Austryą i Prusami zawartego. Hanower nie podnosi żadnych protestacyi, owszem przystąpił już do wykonania traktatu wrześniowego, znosząc port wolny w Harburg. Dotąd ze strony państw koalicyi nienadeszło jednak do tutejszego rządu żadne oświadczenie, względem pozostania w dawnym związku celnym. Państwa te złożą zapewne naprzód deklaracye swe w Wiedniu co do uznania austryacko pruskiego traktatu, i dopiero następnie do dopełnienia powyższych formalności przystąpią. W obec Prus, jest to dla państw koalicyi pewien rodzaj politycznego upokorzenia, widząc się zmuszonemi wchodzić z niemi w nowe co do związku celnego umowy; lecz upokorzenie to znacznie się zmniejsza, albo raczéj znika, gdy się zważy, że to Austrya napowrot je do związku celnego i do przymierza z Prusami wprowadza.

W czynnościach sejmu wielka próżnia. Izba pierwsza miała wczoraj publiczne posiedzenie, które tém się tylko odznaczyło, że przyszedł na niem do dyskusyi wniosek hr. Saurma Jelcz, żądający zniesienia ustawy konstytucyjnéj. Wnioskowca zasiada w tym roku osobiście w pierwszéj izbie. Był on już w przeszłym z zaścianka swego w górnym Szląsku wystósował petycyą do sejmu w podobnym celu. Petycya nie znalazła była poparcia i złożoną została do akt przejściem do prostego porządku dziennego. Niezmordowany anti-konstytucyonista próbował zatém szczęścia jako deputowany, ale nie pomiarkował się, że żaden z artykułów ustawy nieupoważnia do podania wniosku o jéj zniesienie, że takowe ewentualność niejest wcale ustawą przewidziana, że zatem tylko wnioski o jéj rewizyą i zmianę pojedyńczych artykułów mogą być podawane. Wniosek hr. Saurmy Jelcz mógł zatém tylko w formie petycyi przyjść pod dyskusyą, i jako petycyą traktowała go też i wniosła na wczorajszém posiedz. komisya. Pokazało się z obrad, że ustawa pruska liczy wprawdzie bardzo wielu zwolenników jéj rewizyi, lecz niezmiernie mało zwolenników jéj zniesienia. Sam p. Stahl stanął z poważnemi argumentami w jéj obronie, jako jedynéj podstawy prawa, na któréj się da oprzeć przyszła budowa państwa. Pan Saurma z kilku współwnioskodawcami, między którymi znajdował się także pewien książe Reuss, oburzywszy, replikując, strasznie na siebie izbę, musiał przyjąć niebardzo zaszczytną odprawę przejścia do prostego porządku dziennego i może dziękować losowi, jeżeli się niedostanie na język Kladeradaczowi. — Sprawa drogi żelaznéj wrocławsko poznańskiéj nie stoi bardzo pomyślnie. Towarzystwa prywatne, które prosiły o udzielenie sobie koncesyi do jéj budowania pod warunkiem, aby rząd przyjął na siebie gwarancyą procentów od kapitału zakładowego, nieodebrały spodziewanéj rezolucyi, a to nie z powodu niechęci rządu dla przedsięwzięcia, lecz dla osób które stanęły na czele. Obecnie zajęli się tą sprawą deputowani z Szląska i Poznańskiego, między którymi znajdują się książe Raciborski i szambelam Taczanowski. Wnieśli oni także prośbę do rządu o udzielenie sobie koncesyi z rządową gwarancyą 4% od kapitału zakładowego. Rząd przyjąłby może propozycyą, ale z warunkiem, aby sam budował, sądząc, że będzie budował taniéj. Na to towarzystwo niema ochoty przystać, bo budowa mogłaby być wprawdzie tańsza, ale gorsza, coby towarzystwo naraziło na nieprzewidziane wydatki, spowodowane przyszłemi naprawami. Rzecz dotąd zostaje w zawieszeniu. Minister handlu oświadczył, że rząd w tym roku z funduszów publicznych niemoże podjąć się budowy wynoszącéj kilka milionów. — Powietrze zmienne, odwilż, przymrozki, śnieg. Przeszło tysiąc ludzi ulice codziennie oczyszcza i tyle fur śnieg wywozi; pracy nieznać, bo coraz więcéj śniegu spada. Poczty nieregularnie przychodzą.

Francya.

Paryż, d. 2. Marca. — Monitor ogłasza nazwisko 20 nowo zamianowanych przez cesarza prezesów towarzystw wzajemnéj pomocy, które się po różnych tworzą departamentach, daléj dekret finansowy, na mocy którego w skutek wielkich oszczędności skreślono z etatu wyznaczonego na rok 1852. dla kolei żelaznych parysko strazburskiéj i Tours-Bordeaux 16 milionów fr., natomiast przeniesiono 7 milionów na r. 1853, a mianowicie 2 miliony na budowę kolei z Bordeaux do Cette i z Narbonne do Perpignan.

— Minister ogólnéj policyi wydał ostrzeżenia trzem dziennikom paryskim: Assemblée nationale, Pressie i Mode. Assemblée nationale ogłasza ostrzeżenie to bez uwag, otrzymała je zas w skutek kłótni prowadzonéj z Constitutionelem o Bonapartych i Burbonów, tudzież z powodu zaprzeczenia zasady narodowego prawa, na któréj polega rząd cesarski. Pressa zaś otrzymała ostrzeżenie, ponieważ dowodziła, czemu rzeczpospolita się nieutrzymała. Autor artykułu rozbierał kwestyą, jak to trzeba robić, aby powtórnie rzeczpospolita nieupadła.

— Jenerał Ugarew, adjutant cesarza rosyjskiego miał konferencyą u cesarza, względem kwestyi wschodniéj.

— Mówią, że papież przyjedzie na koronacyą i tłumaczą nadzwyczajne roboty około salonów w tuileriach, w których mieszkać ma Pius IX.

— Wczorajsze orzeczenie lorda Palmerstona w sprawie wychodzców, wielkie tu uczyniło wrażenie. Dzisiajsze dzienniki umieszczają je tu na czele swoich kolumn.

Przeciw protestacyi Koszuta względem odezwy do węgierskich żołnierzy we Włoszech, występuje Mazzini i zamieszcza artykuły w téj mierze w jednym dzienniku turyńskim, który wychodzi pod tytułem: Głos wolności, — brzmi zaś w wyciągu jak następuje: słyszę o protestacyi Koszuta, która się odnosi do odezwy węgierskiéj, ogłoszonéj w chwili powstania ludu medyolańskiego. Posiadam w mym ręku odezwę z podpisem własnoręcznym Koszuta i o tém każdy może się przekonać skoro stanę na wolnéj ziemi. Żądałem jéj, i otrzymałem od niego w czasie ostatniego jego pobytu w Kutai, w przypuszczeniu ruchu rewolucyjnego we Włoszech w czasie jego niewoli, aby służyła za znak sprzymierza naszego, w celu uniknienia starcia się pomiędzy braćmi równych uczuć,

Na przypadek mojéj śmierci lub przymuszonego oddalenia się z widowni ruchu, starałem się, aby kopia jéj znajdowała się w ręku niektórych stronników, aby jéj użyli na przypadek ruchu, ale téż na ten jeden przypadek. O tém niebyło odtąd mowy między mną a Koszutem. Był to fakt ułożony. Druga późniéj wydrukowana i w obu językach ułożona odezwa, którą obaj podpisaliśmy, oznajmiła: że drugie słowo nasze, będzie słowem powstania, aby potwierdzić zamiary pierwszéj odezwy. Chodziło tylko o stósowność chwili, którą wybrać należało. Constitutionnel dodaje: widać ztąd, że między Mazzinim a Koszutem spór zachodził o stósowność czasu do działania. Nie miotaliśmy przeto oszczerstwa na agitatora węgierskiego, czyniąc go podobnie jak Mazziniego odpowiedzialnym, za krew przelaną na ulicach Mediolanu. W inném piśmie przyznaje Mazzini, że wypadki ostatnie mediolańskie powszechnie ganią, ogłosi przecie powody, które go zniewoliły do tego powstania i które okażą, że może być dumnym z niego, chociaż go omyliły nieprzewidziane przypadki.

Paryż, 3 Marca. – Monitor donosi, że cesarz otrzymał z rąk jenerała barona Fagel, nadzwyczajnego posła króla niderlandzkiego, odpowiedź tegoż na pismo Napoleona III., donoszące o swem małżeństwie.

Budżet na rok 1854., ze zmianami przez radę stanu poczynionemi, przedłożą wkrótce ciału prawodawczemu. Równowaga między dochodem a rozchodem lubo niewprowadzona, ale się bardzo zbliża do porównania.

— W departamencie Gard rozeszła się wieść o zamachu na życie cesarza. Ztąd powstało wielkie wzburzenie umysłów i zamieszanie. Pierwsze władze departamentu udały się niezwłocznie na miejsca, gdzie panowały największe rozruchy. Władzom towarzyszyły silne oddziały wojska. Wystąpienie to zbrojne najwięcéj przyczyniło się do uspokojenia umysłów. Przypisują te zawichrzenia publicznéj spokojności zabiegom naczelników starych towarzystw tajnych i z tego powodu wyprowadzają śledztwo. Już dwanaście osób aresztowano.

— Assemble nationale mówi o wczorajszem ostrzeżeniu, co następuje: pan Granier de Cassagnac ma odtąd pole wolne w sprawie Burbonów i Bonapartych. Schodzimy z niego, uznając się pokornie za zwyciężonych, ale nie na drodze dowodów historycznych lub rozpraw, ale w skutek dowodów pana ministra policyi, których jasność dobitna; nie sądziliśmy, że nam stawiają sidła, kiedy rządowe organa wystąpiły z tą polemiką, widzimy przecie, żeśmy się pomylili.

— Chociaż zmieniły się czasy, jednakże trzymając się dawnych zwyczajów parlamentarskich, zacznę mój drugi list od zdania sprawy z czynności ciała prawodawczego. To zdanie sprawy bedzie bardzo krótkie. Izba zajmuje się drobnemi prawami. Deputowani nudzą się dworską etykietą i bezczynnością polityczna, a raporterowie projektów do praw sarkają na rząd, że im niedostarcza do raportów żadnych objaśnień, a nawet nieodzownych aktów. Nieukontentonanie deputowenych okazało się najmocniejszem z powodu dekretu powiększającego żołd podoficerski, który znaleziono nielegalnym. Sale konferencyjne izby były z tego powodu głośne przez dni kilka, ale jak wszystkie inne opozycye tak i ta, bardzo prędko minęła. Funkcyą główną, a niemal dzisiaj jedynie polityczną ciała prawodawczego, jest uchwalenie budżetu. Izba ma i w tym względzie małą rolę do odegrania, wszelako rząd w obawie jakiéj niespodziewanéj uchwały, pilnie zajmuje się ułożemem budżetu. Rada stanu obradując nad nim od tygodnia, dotknęła kilka ważnych kwestyi, dla rozwiązania udał się sam cesarz na jéj onegdajsze posiedzenie. Posiedzenie to nie odbyło się jak zwyczajnie w pałacu d'Orsay, lecz w tuileryach wedle tradycyi napoleońskich. Rząd przeniósł z ministeryum spraw wewnętrznych do ministerstwa stanu, dyrekcyą sztuk i monumentów publicznych. Dzienniki rządowe powiedziały z tego powodu, że teraz sztuki odbiorą większą zachętę niż za czasów L. Filipa. Podobna deklaracya obraziła Debaty i inne dzienniki rojalistowskie; ale dzienniki rządowe upierają się w zrobionéj deklaracyi i zapowiadają wyrazami pana Rousieu, że JCMość będzie tak szczodrym dla artystów jak Ludwik XIV. Krok rządowy jest słuszny, bo artyści są z natury nieprzyjaciołmi rządu parlamentarskiego, wołającego o oszczędność i najłatwiéj kojarzą się z rządem, który im daje dobre, jak to mówią obstalunki czy to obrazowe czy posągowe. Co pozostało ministerstwu spraw wewnętrznych, zostało podzielone na trzy dyrekcye, odpowiadające trzem dawnym ministeryom. Dokonana reorganizacya ministerstwa spraw wewnętrznych była naturalna. To co dawniej robili ministrowie, dziś robić będą naczelnicy dyrekcyi pod odpowiedzialnością i podpisem p. de Persigny.

Recepcya jaka odbyła się w Tuileriach ostatniéj niedzieli nieodznaczyła się żadném szczególném zdarzeniem. Zaproszeni mężczyźni i kobiety należeli do domów skojarzonych i dygnitarskich. Wszyscy się stawili, a jednakże rojaliści głoszą, że kilka osób znaczniejszych bogactwem i stosunkami nieprzyszło. Czas śnieżny i słotny niepozwolił cesarstwu robić w tych dniach promenad. Udali się jednak do kilku teatrów, a między innemi *Gymnase dramatique*, protegowanego dawniéj przez księżnę Berry, który ma odtąd nosić nazwisko teatru cesarzowéj. Wiadomo, że *Gymnase* jest jednym z teatrów paryzkich, którego sztuki są surowo dobierane i na który rodzice mogą prowadzić swe córki. Mówią, co zapowiedział już zresztą mój poprzednik, że skoro nastąpi czas pogodny, cesarzowa odbędzie na polu marsowém przegląd wojska, czyli inaczéj, że cesarz przedstawi ją armii paryzkiéj. Jest to krok polityczny, który zrobiła także, wstępując na tron, królowa angielska. Mówią, że cesarzowa ma tego razu być przybraną w amazonkę jeneralską. Hrabina Montijo, matka cesarzowéj, wyjedzie wkrótce z Francyi i osiądzie w Madrycie.

Plotki o dworze cesarskim całkiem ustały. Salony przestały nawet mówić o polityce. Żaden czyn polityki wewnętrznéj umysłów niezajmuje. Co było do zrobienia zostało dokonaném, dziś pozostał tylko spoczynek i milczenie. Dwóch nowych korespondentów, między któremi jest p. Tański odbiera liczne wizyty i karty wizytowe. Dzienniki niewiedzą co mówić. Zwykle zapełniają one kolumny wyciągami branemi jeden z drugiego. Jest to nudna rzecz dla czytelników, która urok dzienników osłabia. Dziennik le Pileto de Calvados odebrał ostrzeżenie za nieprzychylną wzmiankę o małżeństwie cesarskiém. Dzienniki urzędowe ogłosiły artykuł, napisany, jak mówią niechętni, przez samego albo pod okiem cesarza, pod tytułem: *Napoleon III., officier d'artillerie.* Artykuł ten donosi o wynalezieniu przez cesarza nowego kalibru dział, które już zostały wypróbowane i wprowadzone w użycie.

Giełda paryska wstrzymała się w podwyżce pod wpływem nowin zagranicznych; mianowicie z powodu wypadków tureckich i zbrojenia się Rosyi i Austryi. Interpelacya p. D'Israeli w parlamencie angielskim była źle przyjęta tak w Anglii, jak Francyi, bo wychodziła widocznie z celów strronniczych. Anglicy, bawiący w Parżu, są oburzeni na tak niepatryotyczny postępek, ważący patryotyczność postępowania sir Roberta Peel, lorda Russell, a nawet lorda Palmerstona, umiejącego, dla korzyści ojczyzny, wyrzec się ministerstwa spraw zagranicznych. Anglicy lękają się ciągle, aż do śmieszności, napadu Francuzów. Mieszkańcy Bristolu przelękli się widząc w mieście oficera francuzkiego, w spodniach czerwonych, a dzienniki orangistowskie w Dublinie, przelękły się na bardzo wątpliwą wiadomość, że statki parowe francuzkie sondują brzegi Irlandyi, w przewidzeniu nowego wylądowania. Jak dawni tak dzisiejsi Irlandczycy, bawiący w Paryżu, pragnęliby wylądowania Francuzów. Nienawiść ich do Anglii niezmniejsza się i wszystko poświęciliby oni dla otrzymania niepodległości ojczyzny. Tak długo ogłaszana wiadomość o powiększeniu wojska angielskiego, ograniczyła się ostatecznie do zwiększenia armii o 346 ludzi. Constitutionnel ubolewa nad bliskim upadkiem Meksyku i radzi użyć przeciw demokracyi Stanów Zjednoczonych, dawnego projektu, restauracyi monarchii meksykańskiéj. Mówią, że ambasador meksykański w Paryżu dzieli trafność tego projektu, że jeden z książąt napoleońskich jest gotowy do tego przedsięwzięcia, że Meksyk wzdryga się na myśl korony i że Anglia ufundowaniu królestwa meksykańskiego się sprzeciwia. Cz.

Anglia.

Londyn, d. 1. Marca. — Poraz pierwszy od dawnego czasu są gazeta Times i J. Hume jednego i tegoż samego zdania w przedmiocie dotyczącym armii. Z zdumieniem bolesnem, powiada Times, spostrzegamy miejsce pewne w obradach wczorajszych nad budżetem dla wojska. Mamy tu na myśli wzmiankę Humego o pułkach gwardyi grenadyerów i Coldstream. Przed kilku laty zajmowała się komisya osobna izby niższéj synekurami kosztownemi w armii i na flocie; naturalnie gwardya była pierwszym przedmiotem jéj uwagi. Pokazało się, że dowództwo gwardyi grenadyerów pensyi 4000 do 4500 funt. szter. rocznie pobiera. Żołd ten zdawał się za wysokim i niepolitycznym. Lecz przewodniczący w komisyi, Ellice, stawał w obronie zatrzymania jednej lub dwóch takich posad nominalnych, gdyż godnie użyć by ich można do wynagrodzenia za nader znakomite usługi wojskowe ojczyźnie wyświadczone. Dopóki ś. p. książe Wellington dowództwo to dzierzył, niemogło naturalnie być mowy o zmianie żadnéj. Lecz według wyraźnego porozumienia się z rządem żołd pułkownika gwardyi grenadyerów zniżonym być miał na 3000 funt. szter., a pułkownika gwardyi coldstream na 2000 funt. szter. i obydwie te synekury zastrzeżone zostały jako wynagrodzenie honorowe, dla weteranów, którzy męztwa wielkiego na polu bitwy i miłości ojczyzny dowody jasne złożyli. Ale podczas krótkich rządów lorda Derby doradzono koronie, aby dowództwa owe na księcia Alberta i księcia Cambridge, i to bez zniżenia pensyi, przenieść. »Chociaż też wielki i szczery szacunek mamy dla księcia małżonka, to jednak powstrzymać się niemożemy od zapytania, jakież to on wielkie zasługi wojskowe około tych trzech królestw położył, aby pomiędzy weteranów armii angielskiéj o nagrodę, która się ich wielce szanownemu wiekowi należy, mógł wstąpić? Księciu Cambridge z równą przyzwoitością pytanie toż samo zrobić moglibyśmy. Na placu parady podczas pokoju okazał on może talent niejaki wojskowy do manewrów i kombinacyi, ale gdzież są jego znakomite zasługi wojenne zapisane?. . Chcielibyśmy chętnie wstrzemięźliwości przystojną naśladować, z jaką wczoraj Hume i Ellice przedmiot ten poruszyli. Lecz przedewszystkiem trzeba nam istotę rzeczy wykazać. Jest on wprost złamaniem słowa w obec parlamentu i ludu angielskiego. Bezwtpienia obydwaj mężowie owi w błędzie zostawali, jednakże niezapóźno jeszcze krok ten napowrót uczynić. Mogąż oni twierdzeniom Ellica fałsz zadać? Mogąż utrzymywać, że krajowi jakiekolwiek znakomite, albo w ogóle wojskowe usługi wyświadczyli? Jeżeli tego niemogą, wtedy chcielibyśmy, aby rozważyli, że obecnie odbierają pieniądze, które przez parlament wyznaczone były dla posiwiałych, może w długiéj służbie zgrzybiałych weteranów, na wszelki przypadek zaś dla mężów, którzy pułki angielskie do zwycięstwa prowadzili. Rzecz ta może jeszcze za pomyłkę uchodzić, — ale gdyby się, przypadkiem nieszczęsnym, lepiéj namyślić niemiano, wtedy byłoby z tego coś wiele gorszego.«

Pogłoska od kilku dni tutaj dosyć upowszechniona, że Austrya postanowiła, zażądać od rządu angielskiego wydalenia (według niektórych nawet wydania) Koszuta, Mazziniego itd., daléj, że Prusy i Francya zamyślają, żądanie to notą wspólną energicznie poprzeć, powoduje Timesa do zamieszczenia artykułu ostrego, który tym więcéj ma znaczenia, że na Timesa ze wszystkich dzienników angielskich najmniéj padać może podejrzenie, aby agitacyą rozmaitych stronnictw wychodztwa usprawiedliwiał. Mówi on pomiędzy innemi, co następuje. »Słychać, że te trzy wzmiankowane mocarstwa, w przypadku oporu, grożą nam odwołaniem posłów swoich i nieprzyjemnościami, jakieby potem dla Anglii z jéj odosobnionego stanowiska wyrodzić się musiały. Trudno jednakże pojąć, jak żądanie takie można wziąźć na uwagę, bez zastanowienia się także dostatecznie nad skutkami jego. Wszystkie ludy oświecone Europy powinny wiedzieć dostatecznie, że kraj ten jest miejscem schronienia wszystkich narodów, i że on przytułku tego aż do ostatniéj uncyi złota w skarbie swoim, aż do ostatniéj kropli krwi bronić będzie. Nie ma żadnéj rzeczy, z któréjbyśmy byli dumniejsi, w któréjbyśmy byli więcéj zdecydowani, jak właśnie ta. Z zadowoleniem wewnętrznem myślemy o tem, że Anglia jest miejscem jedynem w Europie, gdzie polityk

nieszczęśliwy spokój znajduje, dla' rozważania na nowo zdań swoich, dla żałowania błędów swoich, gdzie wygnany absolutysta bezpiecznym jest przed zajadłością ludu, gdzie republikanin z gniewu i postrachu królów natrząsać się może. Nie znamy wielu, którzy w stolicy téj przebywają, nie troszczymy się też o nich, wiemy tylko, iż oni tu są bezpiecznymi, i że cała potęga i honor państwa tego jest rękojmią opieki nad nimi, chociażby też wolny, otwarty charakter naszych instytucyi wewnętrznych ulatwiał, do odkrycia i ujęcia obcego podżegacza. Ale gdyby nawet nie było rzeczą tak pewną, iż żądań podobnych nie wysłuchamy, i że każdy dyplomata, któryby je chciał uwzględnić, na hańbę zostałby skazany, inne są jeszcze względy, które u naszych wystraszonych i drażliwych sąsiadów znaczenie niejakie mieć powinny. (Tutaj przypomina Times o tem, że L. Napoleon, książę Metternich niegdyś w Londynie byli, i ośmiela się napomknąć, że taka ziemia neutralna mogłaby znów kiedyś być pożądaną.) »Opatrzność — mówi daléj — kraj ten oceanem opasała, i nadając jednemu ludowi rozmaite szczepy i rozmaite instytucye, utworzyła z nas przytułek, który zniweczyć, jedynie wola barbarzyńska kusić się będzie, a którego zniweczenie własną jéj zgubąby było. My sami jesteśmy narodem wychodzców. Tutaj schronili się Francuzi, Flamandczycy i Niemcy przed prześladowaniami religijnemi ich ojczyzny. Lud mający krew taką i sprawę taką w sukcesyi, raczéj życie swoje poświęci, aniżeliby świętość, któréj byt swéj zawdzięcza, zdradzić miał. Ale jak tu sobie począć? Przypadek z wychodzcami, którzy wszystko co w mocy języka gotowego do szermierki leży, robią, aby na żywiołach niezadowolenia w ojczyznie swojéj daléj pracowcać, żąda jakiejkolwiek uwagi i wymaga zastanowienia. Jeżeli Anglia zmuszoną jest, komentarz do téj rzeczy złożyć, w tedy leży on w własnym Anglii przykładzie. Naprzód urządzenia polityczne Anglii są tego rodzaju, iż zaledwo powiedzieć można, że ona ma za granicą wychodzców, którzy się na jéj szkodę sprzysięgają. Gdyby jednak było stami takich, którzy przed prawami angielskiemi za granicę uciekli, np. z rewolucyi irlandzkiéj, w roku 98, patrzelibyśmy się z obojętnością na nich i na drodze naszéj pojednania politycznego i ulepszeń społecznych dalejbyśmy postępowali. Nie jesteśmy wystawieni na łalskę zdrajcy lub marzyciela. (Times mniema, że błąd w rządach samych leży, skoro się proklamacyi człowieka pojedyńczego z przedmieścia Londynu lękać muszą.).... Artykuł ów tak się kończy: »każdemu mówić i działać pozwalamy, dopóki ustaw naszych jawnie nie przekracza. Niechaj nam udowodnią werbowanie wojsk, zakupowanie broni lub przyrządzanie okrętów do takiéj usługi, wtedy prawo wkroczy. Ale dotąd tylko a nie daléj, gdyż wolność osobista każdego, która równie jak tron jest częścią składu należącą do konstytucyi naszéj, nie pozwala nam ani na krok daléj postąpić.

— Przez przypadek nieszczęśliwy, jaki w poniedziałek dnia 14. Lutego parowiec pocztowy »Queen Victoria« w zatoce pod Dublinem spotkał, niemal 70 ludzi życie utraciło. W ogóle znajdowało się około 120 osób na pokładzie; 53, pomiędzy temi 20 należących do osady okrętowéj, uratowano. »Victoria« był to parowiec pierwszéj klasy, dobrze zaopatrzony w wszystko, co do podróży morskiéj zwykle za potrzebne uważane bywa, majtków miał liczbę dostateczną, a kapitana doświadczonego i przezornego. Kiedy nieszczęście już się wydarzyło, kapitan, który także utonął, inni urzędnicy okrętowi i służba, aż do zatonięcia okrętu, sumiennie powinność swoję pełnili. O godzinie 3 z południa odpłynął okręt »Victoria« z Liverpoolu do Dublina. Wiatr i powietrze były sprzyjające, i już zbliżano się do celu podróży, kiedy — pomiędzy godziną 1 a 2 w nocy — nagle silna zamieć śnieżna powstała. W ciemności ztąd wynikłéj zbliżono się zanadto do brzegu. Za późno spostrzegł rotman na pokładzie steru stojący skały w odległości zaledwie 20 kroków groźnie sterczące, wołanie jego było nadaremne, machiny wstrzymać niebyło można i statek całą siłą o skały nadbrzeżne uderzył. Kapitan wydał natychmiast rozkaz do cofnięcia się, i znów na otwarte morze się wydostali. Ale okręt tonął tak szybko, iż trzeba się starać było znów do lądu dostać. Kiedy się okazało, że nie było nadziei, przystąpiono do spuszczenia batów służących do ratowania. Jak zazwyczaj odbywało się to bardzo źle i powoli. Jeden z batów się przewrócił, kiedy napełniony ludźmi dosięgnął powierzchni wody, i wszystkie w nim znajdujące się osoby życie utraciły. Los szczęśliwszy miał drugi statek. Wysadził naprzód 17 ludzi na ląd: kilku z nich odbiło powtórnie na morze celem niesienia pomocy nieszczęśliwym towarzyszom swoim. Kiedy do okrętu się dostali, przekonali się, że takowy już zatonął, tylko jeszcze maszty, do których się 12 do 14 osób uczepiło, z wody sterczały. Tymczasem nadpłynął inny parowiec, Roscommon, któremu się udało, kilku jeszcze ludzi z rozbitego okrętu uratować. Jak w wielu temu podobnych przypadkach, główna wina nieszczęścia leżała w złem urządzeniu czółn do ratowania. Same w sobie mają te czółna do ratowania przy okrętach angielskich być nader wyborne, majtkowie mogą je porządnie i w dobrym stanie utrzymać: lecz w przypadku nagłéj potrzeby okazuje się prawie zawsze, że bardzo wiele czasu upłynie, nim one do spełnienia celu swego są gotowe. Ale majtek lekkomyślny o celu tym, wyjąwszy w chwili stanowczéj, wcale niemyśli. Niewpada mu na myśl, że przedmioty te są tam dla tego, aby jemu i innym może kiedyś życie uratowały. Times mówi: »jedną z najgłówniejszych i nader szczególnych trudności, z jakiemi rząd anglosaski ma do walczenia, jest, przymusić poddanych swoich, aby życie swoje szanowali.«

Włochy.

Turyn, 24. Lutego. — System epuracyi naprzeciw wychodzcom włoskim wciąż się utrzymuje. Kilkunastu mających podobno być wydalonemi oczekuje tymczasowo na rozstrzygnienie ministeryalne w Ville Franca.

— Genua, 25. Lutego. — Autentyczność proklamacyi Mazziniego jest teraz dowiedzioną. Napisał on podobno list z kryjówki swojéj do redakcyi dziennika Italia e popolo, w którym odpowiedzialność za to własnoręcznie przez siebie ułożone pismo na siebie bierze i zaręcza, że mimo katastrofy krwawéj w Medyolanie żadnych zgryzot sumienia nie uczuwa.

Florencya, 23. Lutego. — Monitore Toscano ogłasza podpisaną dnia 18 t. m. ustawę dotyczącą naboru wojskowego. Poddani toskanscy obowiązani są do służby wojskowéj po skończonym 19 roku wieku swego; nabór odbywa się co rok przez losowanie; czas służby trwa 8 lat; zastępstwo jest dozwolonem; poddani niekatolickiego wyznania muszą stawić zastępców, którzy przymioty wymagane posiadają.

Szwajcarya.

Bern, 26. Lutego. — Słychać, że rząd berneński przesłał do rady federacyjnéj pismo bardzo energiczne, dotyczące zwłoki w potwierdzeniu prawa prasowego; wyszło ono podobno z pod pióra prezesa rządu Blöscha.

— Z powodu wypadków najnowszych wielce teraz czuć się daje brak obsadzenia stanowczego posady poselskiéj szwajcarskiéj w Wiedniu. Korespondent gazety nowéj zürichskiéj zapytuje więc, czy owe kilka tysięcy franków, które Szwajcarya przez tymczasowe tylko obsadzanie tamtejszego poselstwa oszczędza, jest zrównoważeniem odpowiedniem owych kroci tysięcy, które nasi wygnani współobywatele tessyńscy i handel szwajcarski przez obecne stanowisko nieprzyjazne naprzeciw Austryi tracą, i bez widoków na jakie bądź wynagrodzenie utracić muszą. Gdybyśmy choć jednę tylko szanowną osobę mieli przy ciele dyplomatycznem i w salonach stolicy owéj, wtedyby może posłuchanie jedno u cesarza lub prezesa ministerstwa było wystarczyło, do usunięcia sporu, który żadnemu z krajów obydwóch korzyści żadnéj przynieść niemoże, tylko szkodę widoczną. Nieporozumieniu bowiem temu zapobiedz było można przez stósowne ustne objaśnienie we względzie wydalenia Kapucynów tessyńskich, przez zaręczenie wiarogodne, że Szwajcarya swoich obowiązków międzynarodowych nietylko nienadwerężyła, ale takowe też prawowicie utrzymać chce i może.

— Poseł francuski, Selignac Fenelon opuścił miasto związkowe; sprawy poselstwa tymczasowo hr. Gobineau załatwia.

— Wielka rada w Neufchatelu zebrała się wczoraj i wybrała komisyą, która wszelkiego dołożyć starania, aby porozumienie dobre w łonie rady stanu na nowo przywrócić.

— Tutajszy synod szkólny utworzył komitet z samych liberalnych członków.

— W Szwajcaryi utrzymuje się obecnie 71,570 cudzoziemców, t. j. 15,512 Francuzów, 8655 Austryaków, 14,319 Sardyńczyków, 13,547 Badeńczyków, 8396 Wyrtembergów; reszta rozpada na inne narody.

— Rząd Tessynu ogłosił proklamacyą do ludu, w któréj donosi o rozporządzeniach rządu austryackiego naprzeciw kantonowi, a zarazem wykazuje, że we względzie środków rządowych naprzeciw seminaryom i zakonom religijnym, jako sprawom czysto wewnętrznym, reklamacyi z zewnątrz spodziewać się można, i daléj że do utrzymania neutralności rząd z swéj strony wszystko, co powinnością jego było, czynił. Może więc z powodu tego sumieniem czystem czekać na wyrok współmieszkańców związku szwajcarskiego i na rozporządzenia rady federacyjnéj.

Z nad rzeki Aar, 26. Lutego. — Z artykułów wstępnych dziennika Bund chcą niektórzy wyprowadzać wniosek, że władza federacyjna jest pewną pomocy ze strony Anglii. Przeciw pośrednictwu jak powiadają Francyi w kwestyi tessyńskiéj pod warunkiem nowego wydalenia wychodzców gazeta berneńska zakłada protestacyą. Z Tessynu dowiadujemy się o całkowitem przytłumieniu rozruchu zamierzonego w Faido i rozporządzeniach zmierzających do czuwania pilnego nad stronnictwem klerykalnem.

Austrya.

Wiedeń, d. 27. Lutego. — W dzisiejszych dziennikach ogłoszona telegraficzna depesza z Tryestu donosi, że fmp. hr. Leiningen przybył tam z Carogrodu i że Porta na wszystkie żądania Austryi przystała. Na wczorajszéj giełdzie pogłoska o przeciwnym zupełnie w téj misyi rezultacie, tyle znalazła wiary, iż wszystkie papiery znacznie spadły. Bardzo być może, że porta poprosiła o szczegółowy położonych przez jenerała Leiningena warunków na drodze dyplomatycznéj rozbiór, ale wątpię, żeby je w całości i zupełnie przyjęła. Natura tych warunków jest tego rodzaju, że jakkolwiek słuszne, sięgają w głąb interesów wewnętrznych Turcyi i stają wbrew polityce teraźniejszego dywanu naprzeciw. Gdyby je Porta przyjęła, ministeryum teraźniejsze stałoby się naprzód niepodobnem, a późniéj protektorat moralny Rosyi i Austryi nad Turcyą wystąpiłby na jaw, jako bolesne dla godności osmańskiego państwa *factum*. Zresztą gdzieby była rękojmia, że Porta przyrzeczeniom swym zadosyć uczyni? Widzieliśmy jak się władze tureckie obchodziły z chrześcianami w Bośnii nawet za rządu Reszyda baszy i Ali baszy. Mogłażby Turcya zagrożona wystąpieniem Rosyi i Austryi, którego się spodziewać była mogła i powinna, nagle swój system w téj mierze zmienić? Mogłażby uznać niepodległość Czarnogóry, którą przed kilkunastu jeszcze dniami za swą ogłaszała prowincyę? Nie ganiłbym téj polityki, gdyby ją przyjęła była wcześniéj dobrowolnie. Byłaby ona w gruncie słuszną i stósunkom zewnętrznym szczególnie Turcyi odpowiednią. Ale powtarzam, iż wątpię, żeby zapowiedziawszy i rozpocząwszy system przeciwny tak łatwo od niego odstąpić mogła. Zresztą jutro najdaléj dam wam na to odpowiedź stanowczą. Poprzestaję dzisiaj na doniesieniu, że wojska cesarskie idą ciągle na granicę.

N. Pan przepędził noc dzisiejszą dobrze. Stan zdrowia nie daje teraz najmniejszéj obawy. Cz.

— Angielska korespondencya wspomina jako o wieści, iż Austrya przesłała do Londynu notę w któréj ze względu na zaburzenia medyolańskie, Anglia poczytaną została za punkt centralny wszystkich europejskich spiskowych. Przedmiot ten ma przyjść pod rozprawy parlamentu.

Czarnogóra.

Zwykły korespondent Lloyda z nad Narenty donosi 14. Lutego. Sprawa czarnogórska coraz bliższa rozstrzygnięcia. Czy lud ten upadnie, czy zwycięży, zawisło to od wyższych wyroków, wszakże wszystkiego dobrego spodziewać się można po złéj porze, która dla obozujących Turków, nieprzywykłych do niewygód jest nader szkodliwą. Już raz za

czasów Szczepana Małego, wpływy żywiołów uratowały Czarnogórę. Walka trwa zacięcie na całéj linii od Spuża do Zabljaku i dolina Moraczy stała się ważnem polem boju, a Ceta ze Setnicą wpadające do Moraczy stanowią rozciągłe linie. Sama Moracza wpada do jeziora skadarskiego, które stając się spływem wszystkich wód górskich, niezmierną ma ważność. Znane z dziejów Leskopole gromadzi w sobie znowu walczące strony, bo obie roszczą sobie do niego prawo. Walka najbardziéj toczy się nad dwoma mostami przez Moraczą rzuconemi między Zabljakiem i Podgoryczą. Jednym z tych dwóch mostów wkroczył Osman basza z 6000 ludźmi prowadząc środkowy korpus. Jazda turecka miała sposobność łatwo rozwinąć się na równinie, a Leskopolanie bez dział i jazdy niemogli stawić oporu; wszakże wyciągnięcie wałów, wstrzymało poniekąd Turków. W dniu 8. b. m. walczono z większą jeszcze zaciętością nad brzegami Sitnicy. Osman basza umiał wybornie rozdzielić siły swoje i uderzyć na słabe skrzydła nieprzyjaciela. Mimo lichoty jazdy tureckiéj, Czarnogórcy nie umieją wstrzymać nagłego jéj napadu w dolinie. Jenerał turecki przerzucił jazdę do Staniewic w pobliżu ujścia Sitnicy i oczyścił linię bojową aż do Wezyrowego Mostu. Osman basza stał się tym sposobem panem całéj linii, a posiadając Wezyrowy Most, tudzież rzeki po za sobą, jest zupełnie na skrzydłach zasłonięty. Od północo wschodu styka się z Omerem baszą. Wszakże wedle najnowszych wiadomości seraskier mieł ponieść znaczną klęskę. Główna jego kwatera jest w Postowicach w nahii biełopawlickiéj; chciał on w dn. 8. b. m. zająć linię od Hadżego Mostu do Frutaku. Czarnogórcy nie przeszkadzali Turkom licznym 'na kilkaset głów zająć przeciwną pozycyą. W nocy Ceta wezbrana deszczami i napływem strumieni zerwała most, i odcięła ten oddział od korpusu głównego. Kupy zbrojne z Nowaczki, Moraczki, Kuczki i Piperi, na które Omer basza właśnie w zaślepieniu liczył, i miał je zwyczajem tureckim przekupić całemi skrzyniami strzelb w srebro kutych i kosztownych pistoletów, straszliwą w obozie jego nocną porą rzeź wyprawiły. Świadkowie zapewniają o świetnem zwycięstwie, Czarnogórcy mieli uprowadzić bogate łupy i wiele jeńca i troskliwie wyglądają bliższych szczegółów i potwierdzenia téj wiadomości. Jeżeli się ten opis ziści, a obóz rozpędzony, natedy Czarnogórcy zyskawszy na czasie, zyskaliby w obecnych okolicznościach wszystko. — Wszelako lepiéj się powiodło Omerowi na południu, gdyż Czarnogórcy nie mogli nadesłać posiłków. Gdyby się nawet klęska Omera w całéj rozciągłości sprawdziła, to zawsze Osman basza ma wielką korzyść z przejścia na lewy brzeg Cety i może się z głównym korpusem połączyć. Omer basza jest zbyt dobrym strategikiem, aby nie miał przewidzieć podobieństwa przegranéj na jednéj lub drugiéj linii operacyjnéj, przewidywał on wszystkie możliwe wypadki, a mimo całéj nienawiści ku niemu, mimo dwuznaczności jego charakteru, nie można mu odmówić strategicznych zdolności. Plan wyprawy jego był prawdziwie mistrzowski, a przecież — w smutnym nawet przypadku przegranéj Czarnogórców, któregom nigdy nie widział niepodobnym, wyprawa nie splecie nowego wieńca wawrzynowego na czole pogromcy Druzów. Smutna to rzecz, że Czarnogóra żadnéj do dziś dnia opieki i pomocy nie znalazła. Odosobniona, zdala od Rossyi czyni wszystko, co może, aby się oprzeć liczniejszemu nieprzyjacielowi. Tymczasem Selim Beg dał nowy znak życia pod Bolewicami. Przerażony musiał się cofać do swoich szańców. Jeżeli Turcy posuną się naprzód, wówczas w wąwozach piesiwickich i wirskich krwawe zajdą spotkania. Spojrzawszy na kartę Czarnogóry, spostrzeżemy, że Turcy nie osiągnęli żadnych stanowczych korzyści, lubo zyskali dogodne pozycye. Dwie rzeczy mogą ich jedynie zgnębić: głód i dyplomacya, a te mają za sobą wiele prawdopodobieństwa. Czasby już też na to było; liczne rodziny bez przytułku i chleba ciągną od pogranicza Czarnogóry w głąb kraju, osobliwie do nahii katuńskiéj. Obie strony przelewają krew, a porta prowadzi w 19 wieku wojnę zniszczenia przeciw chrześcianom! Zbroczony krwią chrześcianin na opokach Czarnogóry i Hercegowiny jest najwyższem świadectwem barbarzyństwa tureckiego i przyszłego tryumfu.

Kronika miejscowa.

Poznań, dn. 7. Marca. — Z smutkiem donosimy, że pan Jędrzéj Moraczewski, powszechnie szanowany i wielbiony autor dziejów rzeczypospolitéj polskiéj ciężko zapadł na zdrowiu. Już to po raz drugi od czasu ostatniéj cholery, że ciężka słabość go nawiedza, którą głównie przypisujemy natężonéj pracy około dziejów ojczystych. Ostatniemi czasy z takiem zamiłowaniem kończył panowanie Jana Kazimierza, że szczędził sobie chwili na przechadzkę W Bogu przecie mamy nadzieję, że chwile drogiego życia jego będą przedłużone. Słabość, na którą zapadł, ile nam się zdaje, jest czkawką nerwową z boleściami niezmiernemi we wnętrznościach.

Wrocławska gazeta pisze z Poznania pod dniem 28. p. m., że wciąż władze wydalają wychodzców z poznańskiego. Temi dniami wydaliły introligatora Golca, od lat blisko 10 w Poznaniu osiadłego. Był przymuszony opuścić żonę i dzieci i puścić się w drogę, o któréj kierunku na Akwizgran dowiedział się w dworcu kolei żelaznéj, gdzie mu też kazano się zgłosić w ostatniem mieście po paszport zawizowany do Belgii. W ogóle władze czujne zwracają oko na podróżnych, a szczególniéj na przybywających z poznańskiego do Berlina. Często się wydarza, że podróżny z téj prowincyi przybywający do stolicy, nie widzi z niéj więcéj, okrom dworca i konstablerów. Między innemi aresztowano w Berlinie dwóch gimnazyastów, którzy tam się udali z Poznania, celem złożenia egzaminu maturitatis, ale ich wydalono z tem ostrzeżeniem, że jeżeli jeszcze raz pokażą się w Berlinie, natenczas na 6 tygodni pójdą do domu roboczego. Jednym z tych gimnazyastów był syn najmłodszy zmarłego obrońcy Krauthofera, drugi dziedzica Zabłockiego.

Gostyń, d. 5. Marca. — Okupnik, Karól Wielgosz z Sułkowskich hubów, biedny ojciec pięciorga małych dzieci poszedł z miechem w nocy do boru na Bodżewku, należącego do kongregacyi Filipinów, aby nazbierać sobie drzewa. Gdy wszedł do boru zachciało mu się więcéj i zbliżył się do sążni ustawionych, ale borowy widząc, że chce jakiś człowiek kraść drzewo, krzyknął na niego, aby się nie zbliżał. Gdy Wielgosz na to nie zważał borowy strzelił, a Wielgosz padł nieżywy, i tak go też znaleziono o 10 kroków od sążni, niemającego żadnego drzewa jeszcze. Gdy Wielgosz upadł, borowy się oddalił, myśląc, iż go tylko przestraszył, ale powróciwszy po niejakim czasie znów do niego, znalazł, że w istocie zabitym został. Strzał go bowiem w piersi ugodził. Potem udał się borowy do ekonoma do Brodzewka, któremu nieszczęście swoje oświadczył, co tenże kongregacyi i władzy policyjnéj doniósł. Obdukowano trupa i proces w téj rzeczy wytoczono. Borowy uciekł, ale gdy się namyślił, że go ucieczka od skutków złego czynu nie obroni, sam się wrócił.

Wolsztyn, d. 1. Marca. — Ciągle zamiecie jak w libijskiéj puszczy, śniegi się przesypują, tumany wichrzą przed oknem, że trudno i świata dojrzeć; a pan korespondent wolsztyński skusił się szanowną redakcyą poznańską w tak krytycznéj porze nowinami zaszczycić. A że trudno było widzieć i wiedzieć, więc potrzeba przewidzieć lub zmyślić; bo i wyobraźnia żywa nie raz jak śniegi teraźniejsze wzbijają się i wichrzą. Dziś dzięki Bogu zawieruchy ustały, i śniegi nie tylko niepowiększają się, ale topnieć poczęły; a przy pogodnym spokojnym czasie i umyśle widzieć można w Obrze stary cysterski klasztor na dom księży Emerytów przeznaczony, a teraz z łaski najprzewielebniejszego JKs. arcypasterza na przytułek xx. misyonarzom ofiarowany. Miłosierna ręka pobożnych wyporządziła jak mi wiadomo kilka celek na zamieszkanie, resztę klasztoru opatrzności boskiéj i rządom krajowym zostawując, — ale żeby oberski klasztor miał już być kolegium, tego tutaj ani widać, ani słychać. — Ubogi klasztorek po części wyrestaurowany i pobożnością jałmużną obywateli utrzymywany, po części zrujnowany i opuszczony, oto pomieszkanie xx. misyonarzy, którzy wierni swemu powołaniu spokojnie w kościele pracują na chwałę bożą i zbawienie dusz ludzkich, tem więcéj, że z sąsiedzkich parafii zacni i gorliwi pasterze na uroczystości i odpusty ich zapraszają, gdyż brak duchowieństwa bardzo się tutaj czuje, i moralność ludu wiele na tem cierpi. Lud nasz zawsze dobry i w gruncie serca ma miarę, która przy pracy i łasce bożéj obudza się, rozkrzewia i do szczytu doskonałości chrześciańskiéj i dziś wznieść się może. Jeżeli taką pracę, co i każdy gorliwy pasterz codziennie sprawuje, p. korespondent misyą nazwał, nie pobłądził; ale u nas w kraju misya, powszechnie inne ma znaczenie, która nie przez jednego, ale przez więcéj księży odprawuje się: to w czasie dla ludu dogodniejszym. Nie zaszkodziłoby, gdyby i u nas w Wolsztynie na wiosnę misya na zasiłek p. korespondenta dla lepszego zrozumienia odprawiła się, bardzoby się z tego ucieszyli xx. misyonarze, bo to zawsze wprawdzie powtórzyć można, że żniwo wielkie a pracowników mało. — O. Czeżowski ma wprawdzie do Obry z Piekar przybyć, gdzie go nieuporządkowanie pism ś. p. ks. Antoniewicza, lecz wydanie dziełka o trzeźwości, które i p. korespondentowi radziłbym do przeczytania, zatrzymały. — Ks. Załęski jest teraźniejszym przełożonym xx. misyonarzy, był zaproszony do Wielichowa, dokąd droga przez Prochy z kazaniem odpustowem na dzień ś. Walentego. Nie ma żadnego księdza w Obrze jak mi wiadomo, pod nazwiskiem ojca Hawerlinga, a zatem nie mógł on, jak twierdzi korespondent, misyi w Górze pod Szremem odprawiać

Sprostowawszy pomyłkę p. korespondenta na drodze prawdy zgoda!

Przybyli do Poznania dnia 6. Marca.

BAZAR: Nieżychowski z Granówka.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Zweigen z Now. Dessau; Brützan z Flatowa; Zastrow z Rybna; Stoltenburg z Gluchowa; Walker, Prins i Strzelecki z Berlina; Schäffer z Lipska; Kaufman z Wrocławia.
POD CZARNYM ORŁEM: Drwęski z Lussowek; Łakomicki z Machcina; Suchorzewski z Tarnowa; Kutzner z Lubiatówka; Smitkowski z Łążka.
HOTEL DREZDENSKI: Molinek z Rydzyny; Cohn z Berlina; Koch z Lipska.
HOTEL PARYSKI: Piton z Wągrówca; Moszczeński z Wydzierzewic; Borowski z Głębokiego; Eitner z Bracholina; Sokolnicki z Libobry.
POD WIELKIM DĘBEM: Prądzyński z Biskupic; Brudzewski z Oporzyna; Gosławska z Górki.
HOTEL BERLINSKI: Wodpol z Budziszewa; Schwandtke z Malina.
HOTEL KRUGA: Kastanek z Bialcza; Hoffmann z Wronek.
POD KORONĄ: Ziegenmark z Ryczywołu.
W mieszkaniu prywatném: hr. Raczyński z Rogalina i Lachmann z Petersburga, plac Wilhelmowski Nr. 17.

Dnia 7. Marca.

BAZAR: Hr. Dąbski z Kołaczkowa; Niklaus z Kościana.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Krüger z Stęszewa; Gotze z Lipska; Appel z Tylży; Müller z Franfurtu n. O.
HOTEL BAWARSKI: Wilkoński z Wapna; Rodenhan z Oporowa; Malczewski z Kruchowa; Rekowski z Gorazdowa; Krüger z Bydgoszczy; Sobecka z Gniezna; Kern z Moguncyi; Riegel z Wyrzburga; Besser z Wrocławia.
POD CZARNYM ORŁEM: Pluciński z Rgielska; Offenberg i Weiss z Rogoźna; Bojanowski z Małpina; Kąsinowski z Swadzimia; Nicolai z Golęczewa; Kamieński z Gulczewa; Rohrmann z Chrząstowa; Kolbenak z Garbatki.
HOTEL DREZDENSKI: Breza z Jankowic; Tesko z Wierzbna; Jäckel z Wronek; ks. Tyc z Wilczyna; Sachs z Koblenc; Traube z Raciborza; Wohlfahrt z Lipska; Reinschmidt z Magdeburga.
HOTEL RZYMSKI: Kalmus z Bojanowa; Szmitt z Nowéj wsi; hr. Szółdrski z Żydowa; Sławski z Komornik.
HOTEL PARYSKI: Chłapowski z Bagrowa; Klepaczewski z Kluczewa; Klepaczewski z Szamotuł; Jäckel z Brudzewa.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Tuch z Magdeburga; Zakrzewski z Baranowa; Zakrzewski z Żabna; Iffland z Pietrowa.
HOTEL BERLINSKI: Anders z Wolsztyna; ks Siechniński z Wrześni; Ramser z Środy, Böning z Radomia; Günther z Pleszewa.
POD BIAŁYM ORŁEM: Nehring z Nehringswalde.
POD TRZEMA LILIAMI: Hanowicz z Winny; Görner z Przyborowa; Mittelstädt z Werduna.
POD KORONĄ: Ambrosius z Lubowiczek; Nicolaus z Golęczewa.
W mieszkaniu prywatném: Skarzyński z Warszawy; ul. Młyńska Nr. 18.

Sprostowanie. W ostatnim numerze naszej Gazety wydrukowano w doniesieniu targowem W. Stefańskiego et. Comp. mylnie koniczyna czerwona 12 tal. do 15 tal., zamiast koniczyna czerwona 12 tal. do 13 tal. cetnar.

(Dodatek.)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA

pismo czasowe poświęcone

Włościanom,

wychodzi także i na rok 1853, przedpłatę biorą wszystkie urzęda pocztowe i księgarnie.

Cena jednego półrocza 10 Sgr.

ZIEMIANIN,

pismo poświęcone

RÓLNICTWU i PRZEMYSŁOWI,

będzie na rok 1853. pod tymi samymi warunkami wychodził. Opóźnienie chwilowe nastąpiło w skutek ciężkiéj choroby redaktora. — Poszyt pierwszy już opuścił prassę, następne z końcem każdego miesiąca wydawane będą. Cena w prenumeracie półrocznéj Tal. 3. — Może być zapisywane na wszystkich urzędach pocztowych i w znaczniejszych księgarniach. — Korrespondencye nadsélają się *franco* pod adressem moim, albo pod adressem Wolniewicza w Dembiczu pod Środą i Wojciecha Lipskiego w Lewkowie pod Ostrowem.

Ernest Günther, księgarz w Lesznie.

OBWIESZCZENIE.

Wedle uwiadomienia Król. Komendantury powiększy się tutajszy garnizon 1. Kwietnia r. b. o 1307 ludzi, tak, iż okaże się potrzeba dla 2800 ludzi kwater w mieście.

Liczba gruntów, do kwaterunków obowiązanych, wynosi obecnie w pośród fortecy 948.

Rozkład inkwaterunku na te grunta uskuteczni się w stosunku do lokali mieszkalnych. Przy sile garnizonu 2000 ludzi miał następny podział miejsce.

316 gruntów	dostało	po 1	żołnierzu	316 ludzi,
338	dito	dito	2 ludzi	676 —
178	dito	dito	3 —	534 —
76	dito	dito	4 —	304 —
18	dito	dito	5 —	90 —
17	dito	dito	6 —	102 —
3	dito	dito	8 —	24 —
2	dito	dito	10 —	20 —
948 gruntów				2066 ludzi.

Ponieważ zażądano dla 2800 ludzi kwater w mieście, grunta mocniéj obłożone być muszą. W skutek narady z deputacyą serwisową uchwaliliśmy, aby mniejsze grunta, które 1 żołnierza otrzymywały, pozostawić przy téj ilości, wszystkie inne zaś, o połowę więcéj obłożyć.

Przy takim rozkladzie dostaną inkwaterunek:

316 gruntów	po 1	człowieku	316 ludzi
339 dito	po 3	ludzi	1014 —
178 dito	po 4	—	712 —
76 dito	po 6	—	456 —
18 dito	po 7	—	126 —
17 dito	po 9	—	153 —
3 dito	po 12	—	36 —
2 dito	po 15	—	30 —
948 gruntów			2843 ludzi.

Dla przechodnich, komandów, jako i z względu na większe budowle, nieszczęście, zaraźliwe choroby itp., pozostać musi pewna ilość kwater w rezerwie, i dla tego przy rozkładzie wystąpiliśmy nad potrzebę.

Właścicieli domów lub ich zastępców wzywamy, aby mieli staranie o potrzebne kwatery i ich urządzenie na dzień 1. Kwietnia r. b.

Ci zaś, którzy inkwaterunek chcą wynająć, donieść winni o tém władzy serwisowéj do dnia 20. m. b.

Poznań, dnia 2. Marca 1853.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Opłata serwisu za wojsko, które w miesiącu Lutym r. b. w mieście tutejszém na kwaterach pomieszczone było, nastąpi dnia 9. i 10. t. m

Poznań, dnia 7. Marca 1853.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznéj dóbr szlacheckich Janowice w powiecie Inowrocławskim pod Nrem 82 położonych, których tytuł possessyi dla małżonków Adama Fryderyka i Fryderyki Amalii małżonków Voge jest uregulowany, zabypotekowane są pod Rubryką III. Nrem 67 obligacyi wystawionéj na dniu 3. Października 1823 roku w skutek rozporządzenia z 5. Lipca 1824 roku dla possessora Joachima Münch 1800 Talarów, z których summa 900 Talarów dokumentem urzędowym z 12 Marca 1832. r. dziedziców dóbr Chrystyanowi Henryk. Wmu Więckowskiemu a przez pozostałą po nim wdowę i sukcessórkę uniwersalną Annę Katarzynę Konkordyą z Borkenhagen, daléj w dokumencie urzędowym z 19. Stycznia 1843 roku Adamowi Fryderykowi Voge z Janowca cedowana i dla niego zabypotekowana została.

Wystawiony na summę tę 900 Talarów dokument oddzielny miał zaginąć.

Wzywają się więc wszyscy ci, którzyby do summy wyrażonej lub dokumentu na nią wystawionego jako właścic ela, cessyonaryusze, zastawnicy lub posiadacze z innego tytułu pretensye mieć mogli, aby z takowemi w Sądzie podpisanym, najpóźniéj jednakowoż na terminie dnia

15. Czerwca 1853. z rana o godzinie 10téj

przed Sędzią Powiatowym Wild oznaczonym pod uniknieniem prekluzyi ich pretensyi i amortyzacyi dotyczącego się dokumentu hypotecznego się zgłosili.

Inowracław, dnia 8. Lutego 1853.

Królewski Sąd Powiatowy. Wydzial I.

OBWIESZCZENIE.

W wydziale podpisanéj Kommissyi toczą się:

A. okupienia rent i ciężarów realnych, oraz urządzenia stosunków dominialnych a włościańskich według ustaw z d. 2 Marca 1850. w następujących włościach:

a. w powiecie Babimostkim:
1) w Tłokach, 2) na Nowych Tuchorskich holendrach, 3) w Belencinie;

b. w powiecie Międzychodzkim:
1) w Zemsku, także i podział wspólności,

c. w powiecie Bydgoskim:
w Neumannsdorf,

d. w powiecie Chodzieskim:
w Byszkach,

e. w powiecie Czarnkowskim:
1) w mieście Wieleniu, okupienia laudemiów, 2) w Heblewie, w starych Łaskach i w Ziegeleiberg, 3) w Kruszewie, regulacya i separacya;

f. w powiecie Wschowskim:
w Brennie,

g. w powiecie Kościańskim:
1) w Gradowicach, z kolonią Augustowo, 2) w Lubnicy, 3) w Trzcinicy, 4) w Dębsku;

h. w powiecie Krobskim:
1) w Kawiczu, 2) w Zakrzewie, 3) w Zolędnicy, 4) w Sowinach,

i. w powiecie Mogilnickim:
w mieście Pakości,

k. w powiecie Szamotulskim:
1) w Koninie, 2) w Przyborówku,

l. w powiecie Średzkim:
w Łagiewnikach,

m. w powiecie Szubińskim:
w Knici,

n. w powiecie Wyrzyskim:
1) w Broniewie, 2) w Gromadnie;

o. w powiecie Wągrowieckim:
1) w Janowcu, okupienie dziesięciny snopowéj, 2) w Brzeźnie niemieckim.

Daléj toczą się:

B. podziały wspólności według ustawy z dnia 7. Czerwca 1821. w następujących dziedzinach:

a. w powiecie Czarnkowskim:
w Follstein Nr. 56. i 60., prawa do drzewa,

b. w powiecie Wschowskim:
1) w Brennie, separacya i wynagrodzenie za prawo pastwiska na boru dominialnym, 2) w Brennie, dla plebanii wynagrodzenie za pastwisko i za ściołkę, oraz zamiana danin w naturze na rentę;

c. w powiecie Krobskim:
w Chwałkowie, separacya,

d w powiecie Mogilnickim:
w Pakości, plebanii i mieszczan, oraz gospodarzy w Ludkowie, wynagrodzenie za pastwisko na boru pańskim ludkowskim, i na gruntach polnych ludkowskich,

e. w powiecie Szamotulskim:
na holendrach Popowo, wynagrodzenie za prawo do pastwiska i do słańska.

Wszystkich niewiadomych może uczestników tychże spraw wzywa niniejszém podpisana Kommissya, ażeby się dla dopilnowania praw swoich w terminie wyznaczonym

na dzień 29. Marca r. b.

przed południem o godzinie 11. w izbie jéj instrukcyjnéj tu w Poznaniu u Pana Luckwald, Assessora Regencyjnego, zgłosili; gdyż w przypadku niezgłoszenia się na czynnościach rzeczonych, nawet chociażby pokrzywdzonymi byli, zaprzestać muszą i z żadnemi dalszemi wybiegami naprzeciw takowym słuchani już nie będą.

Poznań, dnia 31. Stycznia 1853.

Król. Pruska Kommissya Generalna w W. X Poznańskiém.

W Podkocach, wsi w pow. Odolanowskim, dotykającéj Komory głównéj celnéj w Skalmierzycach obok rogatki Królestwa Polskiego, na zwirówce od Ostrowa do Kalisza położonéj, jest browar z kompletnym apparatem, Angielskiemi drótowemi lassami, do robienia Bawarskiego piwa, i wszelkich innych piw, każdego czasu do wydzierzawienia. — Do tego należą sklepy stósowne murowane, sklepione i brukowane, z lodowniami. — Mieszkanie w browarze porządne z 2. stancyów złożone, dom murowany prawie nowy, beczki okute w żelazne obręcze i wielkie fassy. — Chęć dzierzawienia mający dowiedzieć się może o dalszych szczegółach w Dominium Śliwniki w powiecie Odolanowskim pod Ostrowem.

Holsztyńskie piklingi

sprzedaje sztukę po $1\frac{1}{4}$ Sgr.

J. N. Leitgeber.

Niżéj podpisany udziela wiadomość rodzicom którzy swoim dzieciom pragną udzielać nauki **w Berlinie,** że może polecić do ich umieszczenia na pensyą dom bardzo uczonego i moralnego człowieka, któremu je bez obawy powierzyć mogą. O bliższych warunkach objaśnić może

Ignacy Lipski

pod Obornikami w Ludomach.

Młodzieniec chcąy się poświęcić ogrodownictwu i posiadający potrzebne do niego szkólne wiadomości, może ku swemu wykształceniu się od Wielkiéj Nocy znaleść tu przyjęcie. Zgłosić się wcześnie musi osobiście lub frankowanym listem

Dominium Lubostroń, w Lutym 1853.

Doskonały węglarz znajdzie natychmiast zatrudnienie w boru należącym do dóbr **Tarce** pod Jarocinem. Kwalifikujący się do tego mogą się zgłosić przy podaniu świadectw w Poznaniu do

H. Bielefelda

przy ulicy Szerokiéj Nr. 12.

Sprowadziwszy **arak wprost z Hollandyi,** jestem w stanie pod tym względem coś **doskonałego po tanich cenach** dostarczyć; prócz tegoż mam zawsze w licznym zapasie **prawdziwy Jamaica-Rum, koniak, Szwajcarski absynt, prawdziwą Nordhäuserską żytnią wódkę, dobre likwory, wódki** itd., takowe sprzedaję **ryczałtem lub pojedyńczo** i polecam je szanownym zamiejscowym i tutajszym kupującym do łaskawego uwzględnienia.

Rudolf Wehr,

destyllacya w Poznaniu przy placu Sapieżyńskim Nr. 7.

Kapelusze słomkowe i łyczkowe przyjmują się do prania i nadawania formy modnéj po nader przyzwoitych cenach w handlu strojów i towarów białych

braci Fiedler w rynku Nr. 98.,

M. Fiedler z domu Löwenthal.

Niżéj podpisana podejmuje się od Wielkiéj nocy Gymnazyastów wziąść na stancyą za nader umiarkowaną cenę.

Wdowa M Antoniewska, Gołębia ul. Nr. 2.

Przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 37. jest do wynajęcia małe pomieszkanie od 1. Kwietnia.

J. Freundt.

Wny Pan Mróczkowski, którego chwilowy pobyt niewiadomy, zechce adres swój nadesłać do księgarni Zupańskiego, a zakomunikowanym mu zostanie interes, tyczący się Jego osoby.

Towarzystwo zabezpieczania ziemiopłodów od gradobicia i ruchomości od klęsk ognia w Schwedt.

Dla uzupełnienia doniesienia naszego z 7. Stycznia r. b., i dla odparcia porównywającego objaśnienia, które poddyrekcya towarzystwa zabezpieczenia od ognia Kolonia między swemi i naszemi warunkami zabezpieczenia ogłasza i członkom towarzystwa naszego nadsyła, donosimy niniejszém:

iż podług dotychczasowych doświadczeń zaręczyć możemy, iż w każdym roku diwidendę dorachować w stanie jesteśmy, gdyż obrachunki nasze w ciągu 26 letniego istnienia towarzystwa naszego, okazują w przecięciu 62 procentów premii na rok.

Redukuje się przeto premia roczna u nas:	*za które Kolonia pobiera:*
za klassę I., to jest od przedmiotów w murowanych budynkach i pod twardym dachem na 2 Sgr. 10 fen. procentu, czyli $\frac{15}{16}$ ‰,	a. objętość domów mieszkalnych: $4\frac{1}{4}$ Sgr procentu czyli $1\frac{1}{2}$ Tal. ‰. b objętość budynków gospodarskich: $5\frac{1}{4}$ Sgr. procentu czyli $1\frac{3}{4}$ Tal. ‰.
za klassę II., to jest od przedmiotów w budynkach z pruskiego muru pod twardym dachem na 3 Sgr. 10 fen. procentu, czyli $1\frac{1}{4}$ ‰,	a. objętość budynków z muru pruskiego w kamieniach: $7\frac{1}{2}$ Sgr. procentu czyli $2\frac{1}{2}$ Tal ‰. b. objętość budynków z pruskiego muru w lepiance: 9 Sgr. procentu czyli 3 Tal. ‰.
za klassę III., t. j. od przedmiotów w budynkach murowanych lub z pruskiego muru, pod miękim dachem na 9 Sgr. 6 fen. procentu, czyli $3\frac{1}{6}$ ‰,	18 Sgr. procentu czyli 6 Tal. ‰.
za klassę IV., t. j. od przedmiotów w budynkach drewnianych pod miękim dachem na 11 Sgr. procentu, czyli $3\frac{2}{3}$ ‰.	$22\frac{1}{2}$ Sgr. procentu czyli $7\frac{1}{2}$ Tal. ‰.

Zabezpieczenia Kolonii byłyby takim spo obem obrachowawszy w przecięciu prawie jeszcze raz tak drogie jak u nas.

Jeżeli jak w przeszłym roku tylko 50 procentów diwidendy udzielemy, wynosi premia
za I. klassę 3 Sgr. 9 fen. procentu, czyli $1\frac{1}{4}$ ‰,
za II. klassę 5 Sgr. procentu, czyli $1\frac{2}{3}$ ‰,
za III. klassę 12 Sgr. 6 fen. procentu, czyli $4\frac{1}{6}$ ‰,
za IV. klassę 15 Sgr. procentu, czyli 5 ‰,
dowodzi się z tego dostatecznie, iż zabezpieczenia u nas taniéj wypadną jak w Kolonii, która jako stowarzyszenie akcyine pewne premie pobiera, ale żadne dywidenda nieudziela.

Przypuszczenia inne w porównywającym rozkładzie znajdują się w mylném pojęciu i wytłómaczeniu sobie urządzeń i nikną same w sobie. Pozwolimy sobie późniéj członkom towarzystwa naszego dostateczne objaśnienie punktów przez Kolonią wspomnionych nadesłać, i z téj przyczyny na wszelkie zaczepki towarzystwa nieodpowiadać.

Dla dokładnego ocenienia postępowania Kolonii dodajemy jeszcze, iż takowa objaśnienia swoje i w inne przesyła Prowincye. Tu jednakowoż pod II. — powinność doplat następujący dodatek umieściła:

»Ponieważ towarzystwo w Schwedt działanie swoje w prowincyi Poznańskiéj znacznie roz-
»przestrzeniło, gdzie pożary upowszechnione i zobowiązanie do wspólnego wynagrodzenia
»strat przez pożar wynikłych wszystkie prowincye zawiera, a zatém każda prowincya straty
»drugiéj prowincyi przez ogień wynikłe pro rata zapłaconéj premii ponieść jest obowiązana,
»(§. 80. statutu) spodziewać się zatém znacznych dopłat można.«

Jednakowo stara się Kolonia teraz, tę tak niebezpieczną prowincyą Poznańską, gdzie pożary upowszechnione, do siebie przyciągnąć, rozsądnie zaś, aby sobie nie szkodzić, umieściła jak następuje:

»przez wspólne zobowiązanie do wypłacenia przez pożar wynikłych strat, spodziewać
»się znacznych dopłat można.«

Schwedt, dnia 11. Lutego 1853.

Dyrekcya.
Meyer. Bielke. von Tettenborn Walter.

AUKCYA.

Na folwarku Plebanii w Wilczynie pod Gajem, będą:
»na dniu 22 Marca b. r. we wtorek w wielki tydzień, od godziny 9téj z rana«
wszystkie żywe i nieżywe inwentarze, jakoto: konie, krowy, bydło młodocianne, pięć źrebaków, — wozy, bryczki, pługi, radła, brony, maszyna do rznięcia sieczki o czterech kosach, niemniéj inne sprzęty gospodarskie, drogą publicznéj licytacyi, za gotową zapłatę sprzedawane.

Wszystkim moim znajomym, oraz przyjaciołom wód zimnoleczących donoszę, iż od 1. Kwietnia r. b. obejmuję zakład w Wierzbnie pod Warszawą, gdzie, podóbnie jak w Dembnie, według metody W. Pryśnica zdrowiu cierpiących poświęcać się będę.

Poznań, dnia 3. Marca 1853.

Napoleon Matecki.

W przechodzie z kościoła Dominikanów do rynku nowomiejskiego, ulicami Dominikańską, Żydowską, Kramarską i Fryderykowską, zgubiony został złoty zegarek damski, cylindrowy. Znalazca zwracający takowy w domu przy rynku nowomiejskim pod liczbą 10, na 1szém piętrze, otrzyma nagrody 5 Talarów.

Nauczyciel domowy, który głównie muzyce się poświęcał i gra dobrze na fortepianie, równie jak na innych instrumentach, np. skrzypcach, basetli, poszukuje miejsca od wielkiéj nocy roku bieżącego. Zgłosić się o niego można listownie pod adresem: H. B. Medzibór w Górnym Szląsku (Ober Schlesien) poste restante.

Kurs giełdy Berlińskiéj. Dnia 5. Marca 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna......	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito z roku 1850......	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
dito z roku 1852	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{7}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{4}$
dito premiów handlu morskiego ...	—	—	$148\frac{1}{2}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj ..	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{3}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	104	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{5}{8}$
dito Prus Wschodnich ...	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{3}{4}$
dito Pomorskie........	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	$104\frac{7}{4}$
dito W. X. Pozn., nowe..	$3\frac{1}{2}$	—	98
dito Szląskie.........	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich....	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	101
Louisdory	—	—	$111\frac{1}{8}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{1}{4}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. Dnia 7. Marca. 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr	do fn
Pszenicy, szefel	2	8	10	2	15	6
Żyta, szefel	1	23	4	1	27	10
Jęczmienia, szefel	1	16	8	1	21	1
Owsa, szefel	1	3	4	1	6	8
Tatarki, szefel	1	12	2	1	16	8
Grochu, szefel	1	27	10	2	—	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	—
Siana, centnar	—	26	—	—	28	—
Słomy, kopa	7	15	—	8	15	—
Masła, garniec	2	—	—	2	5	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	17	15	—	17	25	—